Nr. 290 Warszawa, Wtorek dnia 5 (17) Grudnia 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 8 m. 5.
Zachód słońca o g. 3 m. 45

Długość dnia g. 7 m. 40.
Ubyło dnia g. 9 m. 3.

Wtorek 17 Grudnia

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	św.
Wtorek	Łazarza Bisk.
Sroda	Gracyana B. W.
Czwart.	Daryusza M.
Piątek	Zenona M.
Sobota	Tomasza Ap.
Niedziel.	Flawiana W.
Poniedz.	Wiktoryi P. M.

Wiadomości Kościelne.

Jutrzejszemi nieszporami w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście, rozpoczyna się całodzienne odpustowe nabożeństwo ku czci Najświętszego Sakramentu.

Prądy włoskie.

—o—

Od czasu do czasu w prasie włoskiej, która wogóle pod tym względem przestrzega milczenia, dają się spostrzegać znaczące oznaki istnienia prądu antimonarchicznego w pewnych warstwach społecznych i w pewnych okolicach.

Bezwątpienia śmieszną byłoby przesadą nadawać zbyt wielką wagę tym wypadkom i tracić z oczu fakt niezaprzeczony, że dom królewski sabaudzki zapuścił głęboko korzenie w ziemię półwyspu, czego niepodobna było przewidywać przed trzydziestu laty.

Kiedy ostatnia mowa tronowa głosiła o niezerwalności węzła, łączącego dynastyę z ludem włoskim, może posługiwała się zwrotem zanadto retorycznym, lecz bądź co bądź głosiła prawdę, którą doświadczenie zdawało się dotąd stwierdzać.

Nie ma więc żadnego niebezpieczeństwa nagłego dla instytucyj monarchicznych na półwyspie, lecz zarazem byłoby dziecińnstwem odmawiać wszelkiego znaczenia demokracyi włoskiej, żywiącej ideały republikańskie.

Niedawno w radzie miejskiej prowincyonalnej, p. Nobili, przedstawiciel wielkiego arsenału morskiego w Spezzii energicznie odmówił dodania do okrzyku: „Niech żyje ojczyzna!" okrzyku „niech żyje król!"

Wrażenie z tej manifestacyi wzrosło jeszcze bardziej, gdy adwokat Argenti i dwaj deputowani prowincyonalni, przyłączyli się do tej demonstracyi i zażądali zapisania jej do protokółu posiedzenia.

W prowincyi Genzie kilku merów, przy przysiędze, składanej na wierność królowi, zastrzegło sobie wolność swych przekonań republikańskich.

Rząd z tych merów już dwóch odwołał.

Niemniej jednak położenie jego jest drażliwe w kraju, gdzie jest wybieralny król i zależny od woli ludu.

Z drugiej strony umysły we Włoszech doszły do pewnego sceptycyzmu politycznego.

Zdarza się już, że mężowie stanu, stojący w szeregach konserwatystów i dobrze widziani u dworu i używający nawet względów królewskich, łączą się z politykami radykalnymi dla uczczenia bohatera w Tryeście i piją wspólnie za przyłączenie tego miasta do Włoch.

Tak, naprzykład, p. Bonghi, który chętnie, jako doktryner, odgrywa rolę Kassandry w Montecitorio, zstąpił ze swego Olimpu, ażeby wziąć udział w manifestacyi, skierowanej przeciw mocarstwu, za którego serdecznego przyjaciela podają się Włochy.

A są i tacy, którzy uważają za możebne prowadzić polityką zagraniczną gabinetu, którego alfą i omegą jest trójprzymierze a jednocześnie popierają wrzaskliwy irredentyzm, który dąży, jak wiadomo, do rozczłonkowania Austryi.

Prądy takie rzeczywiście zasługują na miano osobliwszych - a jednak istnieją, jakby stwierdzały, iż jeszcze nie zostały skrystalizowane, że potrzeba jeszcze będzie pewnego czasu, ażeby nabrały form wyraźnych i ustalonych.

Dzisiaj nie dość jeszcze pewne siebie i rozstrzelone, przy niedalekiem jutrze mogą nabrać zupełnej świadomości wyodrębniającej i pójść śmiało w dwóch kierunkach, tymczasowo jeszcze zmąconych, mogą podążyć z jednej strony przeciw trójprzymierzu i stawić mu opór nietylko teoretyczny, jak dotąd, lecz zarazem czynny.

Z drugiej strony mogą rozwinąć szeroko sztandar republikański, ażeby prędzej czy później rzucić go na dom sabaudzki.

Z temi zaczątkami należy się liczyć zawczasu.

Kronika polityczna.

—o—

Francya. Ministeryum wojny w okólnikowym komunikacie uprasza pisma peryodyczne, aby ze względów patryotyzmu powstrzymały się od ogłaszania wiadomości dotyczących ewentualnego uruchomienia armii. Krok ten spowodowało podanie jednego z dzienników, że każda brygada ma być już w czasie pokoju powiększona o jeden pułk; czyli, że brygady będą się z trzech pułków składały.

* P. Tirard zwołał w tych dniach na naradę prezesów ważniejszych Izb handlowych, wyższych urzędników ministeryum handlu i finansów, wybitniejszych przemysłowców i t. p. Przedmiotem obrad była kwestya traktatów handlowych z zagranicą, które jak wiadomo upływają w r. 1890 i 91. Zdania co do potrzeby wznowienia traktatów będą podzielone, najgruntowniej zaś motywował swoje poglądy b. minister finansów, Ponger Quetiers, który okazał się zupełnym przeciwnikiem traktatów. Niektórzy finansiści głosowali

---

21

Dla miłego grosza.

Powieść

Maksa Ringa.

(Ciąg dalszy).

Niezasłużona kara nie trwożyła go, więzienie nie przerażało.

Już oddawna zerwał ze światem, cała dalsza istność na ziemi, była dlań obojętną.

Z tego osłupienia wyrwał go przeraźliwy krzyk, odgłos upadku, zamięszanie i bieganie tu i owdzie po galeryi.

Mimowoli spojrzał w górę.

Biedna kobieta jakaś omdlała przy czytaniu wyroku i wynoszono ją z sali.

Jakby przez mgłę poznał Robert oblicze blade Róży, którą Wilhelm trzymał w silnych ramionach.

Równocześnie inna kobieta z uśmiechem na ustach, oparta na ramieniu Flunkera, zamierzała opuścić salę.

Niebo i piekło, miłość i zemsta szalały w piersiach więźnia, którego obrońca dyktował odwołanie się od zapadłego wyroku.

XIII.

I znowu upłynęło kilka miesięcy; niesłychanie krótki przeciąg czasu a jednak dla wielu nieobliczonego znaczenia, jeżeli pomyślimy, że dość jednego mgnienia oka, aby człowieka uczynić szczęśliwym lub doprowadzić go do zguby; zbyt krótkim dla spełnienia upragnionych nadziei, lub pozyskania raz utraconej swobody, dostateczny dla obdarzenia nas radością lub smutkiem, wystarczający na przemienienie życia w śmierć lub śmierci moralnej w życie.

Kiedy Robert oczekiwał ostatecznego końca rozpoczętego procesu, Róża w obawie i w trwodze czuwała nad łóżkiem chorego dziecięcia.

Dnie i noce płynęły jej obok istoty, która stała się dla niej szczęściem i nadzieją, pociechą i wspomnieniem lepszych dni minionej przeszłości.

Mrąc głód pracowała nieustannie, aby opłacić lekarstwa i doktora.

Troska i nieustanne czuwanie, zagroziły własnemu jej zdrowiu.

Żadna ofiara przecież nie była dla niej zbyt trudną, żadna praca za wielką.

Od kilku dni dziecię miało się lepiej, ale nagle powrócił kaszel i gorączka, co mocno zaniepokoiło doktora.

Z przenikliwością matki, wyczytała z jego twarzy wyrok ukochanego dziecięcia.

— Na imię nieba! — zawołała przestraszona.— Powiedz mi prawdę, panie doktorze?

— Dziecięciu wprawdzie nie grozi niebezpieczeństwo, ale jeżeli pani chcesz aby zupełnie wyzdrowiało, należy ci co prędzej wyjechać z nim na wieś. Świeże powietrze tak dla ciebie jak i dla małej dzieciny jest konieczne. Jeżeli w krótkim czasie nie oddalisz się z niem z miasta, nie ręczę za wasze zdrowie.

— O nie! nie! Ono umrzeć nie powinno. Bóg na to nie pozwoli.

— Nie pozbawiam panią nadziei wyzdrowienia, ale nie trzeba opóźniać się z wyjazdem.

— Cóż mam czynić? Nie wiem jakim sposobem zdołam znaleźć miejsce na wsi.

— Tego ja pani nie powiem. Nie znam stosunków pani. Czy nie masz pani żadnego środka, krewnego lub przyjaciela na wsi, któremu mogłabyś powierzyć dziecię?

— Nikogo — odpowiedziała smutnie. Nie mogłabym wreszcie z niem się rozdzielić.

— To źle. A może być jego ojciec...

— Ojciec!—zawołała, zarumieniwszy się—ojciec już umarł, ale dopóki matka żyje, dziecię jej umrzeć nie powinno.

Kiedy doktór wyszedł, uklękła przy kolebce chorego dziecięcia, modliła się tak gorąco, jak tylko może modlić się matka, pragnąca uzdrowienia najdroższej istoty.

Nie miała nikogo, coby jej pospieszył z pomocą, w niebie zatem szukała rady i zbawienia.

Robert był sam w nędzy i niedostatku, biedna zaś Ludwika zanadto uboga.

Ojciec Wegener odepchnął ją i opuścił na szerokim świecie.

Tylko jeden pozostał jej przyjacielem poczciwy Wilhelm.

Ale odważyć się nie mogła, nie śmiała prosić człowieka, którego miłością wzgardziła.

Nadaremnie łamała głowę, nadaremnie szukała środka uratowania dziecka.

Przez całą noc nie zmrużyła oka, dopiero nad ranem zdrzemnęła się cokolwiek, znużona i wyczerpana na siłach.

Nawet we śnie zdawało się jej, że dziecię do niej wyciąga swoje chude rączyny.

za postawieniem szeregu pytań i zasięgnięciem zdania ważniejszych instytucyj finansowych francuzkich, gdyż sprawa ze względu na stosunki handlowe Francyi na rozważne badania zasługuje; tak np. wiadomo, iż § 11 traktatu frankfurckiego stoi na przeszkodzie, aby Niemcy i Austrya nie weszły w związek celny, którego skutki mogłyby się okazać wielce dla Francyi niedogodnemi. Ostatecznie wybrano komisyę, z 12 członków złożoną, którzy zajmą się badaniem w sprawie odnowienia traktatów i odpowiedni referat ministrowi handlu przedstawią. O ile sądzić można z licznych głosów dziennikarskich, przedstawiciele miast, prowadzących obszerny handel wywozowy, jak np. Marsylii lub Bordeaux, przemawiać będą za odnowieniem traktatów. większość jednak deputowanych, należąca przeważnie do zwolenników ceł ochronnych, głosować będzie za pozostawieniem handlowi francuzkiemu zupełnej swobody działania.

Austrya. W parlamencie austryackim p. Taaffe na interpelacye niemca Plenera odpowiedział, iż rząd nie ma zamiaru zmieniać dotychczasowej polityki wewnętrznej i sądzi, iż przy dobrej woli stronnictw sejmu czeskiego oraz przy pośrednictwie rządu zgoda pomiędzy czechami a niemcami jest możliwą do osiągnięcia. Plener przemawiał raz jeszcze po hr. Taaffem i w długiej przemowie tłómaczył, dla czego spór narodowościowy przenoszą niemcy do parlamentu. Ostatecznie, jak się wyżej rzekło, większość parlamentarna uchwaliła wniosek przejścia do porządku dziennego nad interpelacyami niemców czeskich, poczem i prowizoryum budżetowe zatwierdzone zostało.

Niemcy. Parlament niemiecki rozpuszczony został na ferye świąteczne. Obecnie więc na rozpatrzenie licznych spraw, będących na porządku dziennym, nie pozostaje parlamentowi więcej nad pięć tygodni czasu, w środku bowiem lutego prawdopodobnie zarządzone już zostaną nowe wybory. Gazety niemieckie, podając sprawozdanie z czynności parlamentu w ciągu ostatnich kilku tygodni, zaznaczają, iż niezwykle mała liczba deputowanych uczęszczała na posiedzenia, tak np. w ciągu ostatniego miesiąca zaledwie 6 razy liczba obecnych posłów była dostateczną do prawomocności uchwał. Powodem tego są ciągłe podróże deputowanych do swych okręgów wyborczych w celach agitacyjnych wobec zbliżających się wyborów.

Hiszpania. Zmiany w hiszpańskiem ministeryum zajdą prawdopodobnie jeszcze przed Nowym Rokiem.

Tekę wojny objąć ma generał Bermudez Reina, kolonii zaś Maura; inne wydziały rozdane zostaną pomiędzy członków różnych odcieni większości parlamentarnej.

Z dawnego gabinetu pozostaną przy władzy tylko margrabia Vega de Armijo i Becerra.

GRYPPA (Influenza).

— —

Wśród licznych stosunkowo przypadków ospy, silnych trzęsień ziemi na południu i powszechnego zastoju ekonomicznego, zjawiła się u nas gryppa, przez niektórych za zwiastunkę cholery poczytywana.

Przybyła ona do naszego Edenu ziemskiego ztąd, zkąd zazwyczaj tego rodzaju choroby nam się dostają, to jest ze Wschodu.

Podług Schönleina, powstawać ma ona zawsze w równinach nad jeziorami Ładogą i Onegą, i dla tego nazwał on ją „nieżytem ruskim.“

Ostatni raz grasowała w Petersburgu i Kurlandyi w roku 1857 (*).

Historya chorób epidemicznych zaznacza dziewięćdziesięciopierwszy jej debiut od r. 1510, a prawdopodobnie i nie ostatni.

Wprawdzie za jej sprawą, anioł śmierci, nie liczne zbiera ofiary, odrywe ona jednak na raz wiele rąk od pożytecznej pracy.

Za próbkę posłużyć może epidemia, jaka nawiedziła Rosyę w 1782 r., podczas której w przeciągu jednego dnia (2 stycznia) zachorowało około 40,000 osób.

Jak grom z pogodnego nieba, spada ona na człowieka i temu to nagłemu zazwyczaj jej wystąpieniu, zawdzięcza ona miano „nieżytu piorunującego.“

Niekiedy poprzedza ją paru lub kilkodniowe niedomaganie, zazwyczaj jednak napada na człowieka zupełnie zdrowego.

(*) Petersburger medizinische Wochenschrifft, Nr. 46, z 1889.

Zdradza się ona silnym dreszczem, po którym następuje gorączka, dochodząca częstokroć znacznego bardzo natężenia. Gorączka bywa już to ciągła, już to zwalniająca; mniejsza w ciągu dnia, a zwiększająca się wieczorem i w nocy. Mocny ból głowy, brak apetytu, język obłożony, silne pragnienie, smak papkowaty, a wreszcie upadek sił, to jej wierni towarzysze. Do stałych zjawisk chorobowych, zaliczają się prócz tego: silny katar nosa, z obfitym odpływem, kaszel suchy kurczowy, przykry, nie rzadko prowadzący do wymiotów i połączony z dusznością, chrypka, trudne połykanie i bóle szyjowe. Częstokroć nudności, wymioty, kolki, biegunka, a niekiedy zaparcie żołądka, towarzyszą jej.

Choroba trwa: 2, 3, 4 do 5 dni.

Gdy ciągnie się dłużej, (tydzień lub dwa tygodnie), to zawsze jakieś powikłania są tego powodem.

Kończy się najczęściej wyzdrowieniem, które poprzedzają krytyczne poty, obfita biegunka, krwotok z nosa lub powiększone wydzielanie moczu.

Jako moment rokowania w danym razie, ważnym jest przebieg epidemii, jej złośliwość lub łagodność, wiek chorych, szerokość zdrowia, zasób sił ich fizycznych i t. p. Na zasadzie też licznych spostrzeżeń stwierdzono, że u osób słabowitych, starców, dzieci, i osób dotkniętych cierpieniami płuc, gryppa częstokroć przebiega złośliwie; w tych więc razach nie można oddawać się zbyt optymistycznym złudzeniom—i wysnuwać różowego prognostyku dla chorego.

Zaznaczyć tu należy, że jak w ogóle tak i obecnie gryppa, wierna swej przyrodzie, nie poprzestaje na scentralizowaniu się w pojedynczym jakimś kraju lub miejscowości, nie pospolituje się jakąś tam zwyczajną epidemią, ale rozpościera całun swój pandemiczny, na większą część Europy. To też prócz Cesarstwa i Królestwa, spotykamy ją już dzisiaj w Austryi, Anglii, Niemczech i Francyi. Kiedy i gdzie w pochodzie swym zatrzyma się, przyszłość pokaże.

Przy pochopności jej zajmowania nie tylko pojedynczych części świata, ale i całej ziemi zamieszkałej, nie możnaby się dziwić, gdyby wiadomości o niej niezadługo doszły nas i z drugiej półkuli naszego globu.

Ażeby gryppa miała być złowieszczym zwiastunem cholery, na to nie mamy żadnych danych. Wprawdzie bezpośrednio po silnie grasującej pandemii gryppy w r. 1831 wybuchła cholera, to jednak nie jest dowodem, ażeby ona miała zawsze ją poprzedzać. Wyjątek zresztą nie może stanowić reguły; z tego też względu nie mamy żadnego tytułu do zaprzątania sobie obecnie głowy cholerą.

Charakterystyczną cechą gryppy jest, że chorzy mimo lekkiego na pozór cierpienia, powoli wracają do sił. Częstokroć zdarza się też, że pewne osłabienie w kończynach, kaszel, ból głowy, przeciągają się jeszcze jakiś czas.

Jakolwiek choroby zakaźne w ogóle mają przywilej napastowania raz tylko w życiu, zdarzają się jednak przypadki, że podczas jednej i tej samej epidemii, choroba po raz drugi występuje u jednego i tego samego osobnika. Powroty jednak takie, należą do rzadkich.

Obecna epidemia gryppy odznacza się dosyć łagodnym i szybkim przebiegiem, należy więc mieć nadzieję, że za jakie parę tygodni gościć u nas przestanie.

Dr. Kadler.

Z miasta i kraju.

—o—

* „Graždanin“ dowiaduje się, iż sprzedaż na raty premiówek I-ej i II-ej seryi będzie niebawem zabroniona wszystkim bez wyjątku kantorom bankierskim.

* **Droga żelazna Warszawsko-Wiedeńska.** Mające się odbyć w piątek nadzwyczajne zgromadzenie ogólne akcyonaryuszów, budzi wielkie zainteresowanie pośród akcyonaryuszów zagranicznych. O ile wiadomo, przyjadą na to zebranie akcyonaryusze z Francyi, Belgii, Holandyi i Niemiec. Niektórzy z pośród nich już jutro staną w Warszawie.

* **Koncert benefisowy** dyrektora Noskowskiego, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 22 b. m. o 1 ej z południa w salach redutowych.

Program niezmiernie urozmaicony; współudział oprócz chórów Towarzystwa i orkiestry teatru Wielkiego przyjmą p. Wilhelmina Lewicka i p. Myszuga, którzy wykonają partye solowe w „Switeziance“ benefisanta.

* **Nowa ustawa emerytalna dla urzę-**

Wbrew swemu zwyczajowi spała jeszcze, gdy zieleniarka już dawno krzątała się około śniadania.

Zdziwiona niezwykłym snem, już zdecydowała się obudzić przyjaciołkę, gdy nagle wszedł Wilhelm, który zaraz zapytał się o stan zdrowia Róży i zarazem serdecznie powitał swoję przyjaciółkę.

— Jeszcze śpi—rzekła zieleniarka.— Prawdopodobnie i tę noc spędziła przy kolebce chorego dziecięcia, a może nawet pracowała. Jeżeli tak ciągle będzie, nie pożyje zbyt długo. Od wczoraj zmieniona nie do poznania płacze i jęczy, tak, że kamień roztkliwićby mogła.

— Cóż się stało? Czy z dzieckiem gorzej?

— Właśnie nie. Doktór jej oświadczył, że powinna oddalić się na wieś, jeżeli chce dziecko utrzymać przy życiu. To ją właśnie tak zasmuciło i biedaczka nie wie zkąd na podróż dostać pieniędzy.

— Oto nie ma się co troszczyć. Z największą przyjemnością ofiarowałbym jej co mogę.

— Pan nie znasz Róży. Prędzej zapracować się na śmierć, jak przyjąć coś, choćby od najlepiej znajomego, a tem więcej jeszcze od pana.

— Wcale tego nie potrzeba. Jeżeli tylko Róża zechce, mogę jej natychmiast dopomódz; niech wyrzecze słówko, a cała jej nędza skończy się natychmiast. Przychodzę właśnie od ojca Wegenera, który mnie prosił, aby jej zaproponować, żeby do niego powróciła i na nowo zajęła się gospodarstwem.

— Wielki Boże!—zawołała zieleniarka nadzwyczaj zdziwiona. To doprawdy trudne do uwierzenia. Prędzejbym przypuściła, że niebo opadnie. Opowiedz no pan mi wszystko. Ale pierwej pozwolisz zapewne co przekąsić. Obudzę zaraz Różę i razem zjemy śniadanie.

— Lepiej będzie, jak pozwolisz jej pani wypocząć. Sen dla biedaków, to prawdziwe dobrodziejstwo. Musimy ją powoli do wszystkiego przygotować, żeby się nie przeraziła i nie straciła głowy. Potrzeba z nią obchodzić się jak z jajkiem surowem.

— Mógłbyś pan też opowiedzieć mi...

— Dobrze. Otóż jak pani wiadomo, Wegener sprzedał swój hotel, ale pieniądz nie przyniósł mu szczęścia, samą tylko zgryzotę i kłopoty. Nudził się też śmiertelnie w swojej willi, bo nie wiedział co czynić przez cały boży dzień, jakoś postanowił napowrót odkupić swoję posiadłość. Do czego posłużył mu proces wytoczony radcy handlowemu, który nie chciał wypłacić reszty kapitału, gdyż na moich gruntach postawiony będzie dworzec kolei. Tym sposobem nie pozostało mu nic innego jak odebrać napowrót hotel, jeżeli nie chce do reszty utracić wszystkiego. Przytem żona kłóciła się z nim nieustannie, aż nareszcie zachorowała na żółtaczkę i umarła w zeszłym tygodniu.

— To najlepsze co mogła uczynić, ta nieznośna Megera.

— Stary człowiek ten wzbudza we mnie litość, pozostał sam jak palec. Chciał mi on oddać cały hotel do zarządu, ale nie przyjąłem, nie mam żony, a bez kobiety gospodarstwo nic nie znaczy.

— Tym więc sposobem Róża może powrócić i poślubić pana, odpowiedziała wdowa powodowana nierozsądną zazdrością.

— O tem wcale nie myślałem, a tem mniej zapewne i panna Róża. Wszystko już minęło niepowrotnie, z tej mąki nie będzie nigdy chleba. Wolę już umrzeć kawalerem.

— Bardzo mi to przykro — rzekła Braun wstydliwie spuszczając oczy. Pan taki dobry człowiek.

— Cóż mi z tego, kiedy mię nikt nie chce. Nie mam szczęścia w miłości.

— Nie mów pan tak i nie trać pan odwagi.

— To właśnie jedyne moje nieszczęście—odpowiedział Wilhelm zgryźliwie. Brak mi śmiałości. Skoro jestem razem z jaką kobietą i pragnę z nią mówić, zaraz mi słowa więzną w gardle.

— Bo to zwykłe skutki nieśmiałości. Mój nieboszczyk był taki sam kubek w kubek, ciężko było wydobyć z niego jednego słowa.

— A przecież panią poślubił.

— Bardzo naturalnie, roześmiała się zuchowata wdowa. Wiedziałam, że mię kocha, to było dla mnie dosyć.

— I ja jestem takiego samego zdania, jeżeli pani wystarcza, że ja dla pani jestem serdecznie życzliwym.

— Nie żądam więcej...

— I jeżeli dla mnie masz pani odrobinę życzliwości.

— To się rozumie.

— To możemy w końcu pobrać się oboje.

O takiej konkluzyi nie miała pojęcia Braunowa, jej twarz promieniała szczęściem, a błyszczące oczy przekonywały nieśmiałego konkurenta, że został zupełnie zrozumiany.

Jego nieśmiałość znikła jakby cudem, do tego stopnia, że zarumienioną wdowę przycisnął do piersi i na świeżych

dników cywilnych, według informacyj gazety „Nowoje Wremia,“ obowiązywać zacznie w ciągu r. p. Nowa ustawa zastosowana będzie do wszystkich urzędników, których zastanie na urzędzie. Oprócz kasy emerytalnej, w wypłacie emerytury przyjmować będzie udział skarb państwa, jeżeli fundusze pierwszej nie wystarczą na wypłacanie za 25 lat służby 80% średniej z pięciu ostatnich lat pensyj.

* Orkiestra p. Adolfa Sonenfelda w dniu jutrzejszym przygrywać będzie na wystawie w muzeum przemysłu i rolnictwa od 5-ej do 9-ej wieczorem.

Program obejmie doborowe kompozycye stosowne do charakteru wystawy.

* Patenta nauczycielek początkowych Okręg naukowy warszawski wydał następującym osobom: pp. Julii-Cecylii Gnoińskiej, Elżbiecie Maryi Frelichównie, Helenie-Anieli Bójnównie, Zofii Lucynie Danilewiczównie i Cecylii Krychowskiej; domowych nauczycielek: pp. Antoninie Czechowskiej, Maryi Lapietucha, Julii Widerszalównie, Władysławie-Katarzynie Kobylińskiej, Nadziei Grygorjew, Stanisławie-Bogumile Maryi Studnickiej, Barbarze Hofmanównie, Jadwidze Klukowskiej i Aurelii Oldze-Wilhelminie Rozenównie i domowej guwernantki p. Maryi Złotaszewskiej.

* Na koncercie na rzecz studentów instytutu weterynaryi pani Romana Popiel-Święcka wypowiedziała: „Co się stało“ Konopnickiej—„Sen nie sen“ Bałuckiego,—„Moje nie moje“ i „Milusińscy“. Na wstędze przy koszu kwiatów jaki jej ofiarowano — położono napis: „Zawsze uczynnej i nigdy niezapomnianej pani Romanie Popiel-Święckiej wdzięczni studenci weterynaryi“. Dyrektor Zygmunt Noskowski otrzymał kosz kwiatów w formie skrzypiec z napisem: „Przyjacielowi kształcącej się młodzieży Panu Zygmuntowi Noskowskiemu wdzięczni studenci weterynaryi“.

* Ślizgawka w saskim ogrodzie dziś otwartą zostaje.

* Ofiara. P. Jan Wróblewski, właściciel znanej fabryki pierników i czekolady, zamiast wzięcia udziału w „Gwiazdce“ ofiarował do sprzedaży na korzyść dobroczynności pierników, czekolady i stoczków za rs. 25.

Sprzedażą zajęły się pani doktorowa Karłowicz i pani Olszewska, małżonka redaktora „Kuryera Warszawskiego.“

Że wyroby p. W. przypadają do gustu warszawiakom a szczególniej warszawiankom, dowodzi tego fakt, iż zaraz wczoraj w większej połowie rozprzedane zostały.

* Ś. p. Władysław Sandecki, o którego zgonie podaliśmy wiadomość we wczorajszym numerze „Dziennika“ urodził się w r. 1869; w 15-ym roku życia ukończył już szkołę rysunkową, a w 17-ym pracował samodzielnie nad znaną mapą poglądową Królestwa Polskiego pani Wójcickiej.

Zarobiwszy sobie na uznanie publiczności i krytyki ś. p. Sandecki pośpieszył do Lublina i tam, dla nowobudującego się teatru, wykonał piękne pełne efektu dekoracye i kurtynę. Licząc 19 lat wieku osiadł na stałe w Warszawie i zaczął zasilać rysunkami swemi „Kuryera Świątecznego“, „Kolce“ i „Mucha“ a następnie „Tygodnik Illustrowany“, „Kłosy“ i „Biesiadę Literacką“.

Zmarł na suchoty w 21 roku życia, pozostawiając po sobie szczery żal tak ze względu na swój talent jak na przymioty serca i duszy, jednając mu wszystkich z któremi stykał się w życiu.

Pokój wieczny jego duszy!

* Dar. Wczoraj zwiedzały „Gwiazdkę“ 28 wychowanie warszawskiej szkoły ewangielickiej. Panie, zasiadające w namiocie T. Paprockiego i Sp., ofiarowały każdej z nich stosowną książkę, w ozdobnej oprawie.

* Pogrzeb. Wczoraj o 3-ej po południu, wyruszył z kościoła WW. Świętych na Grzybowie, orszak pogrzebowy ze zwłokami ś. p. Władysława Wiślickiego.

Kondukt żałobny poprowadził ksiądz Biały w asystencyi 4-ch kapłanów.

Trumnę na marach ponieśli od świątyni do grobu przyjaciele i znajomi zmarłego. Pokrywały ją liczne wieńce a między innemi od uczniów i uczenic szkoły chórowej Towarzystwa muzycznego, od p. Anieli Dobrowolskiej, od członków Towarzystwa muzycznego, od wdzięcznych uczniów i t. p.

Nad grobem chór męzki Towarzystwa muzycznego odśpiewał pieśń żałobną Troszla a orkiestra tegoż Towarzystwa wykonała „O, Zbawco!“ Moniuszki.

* „Prawitielstwiennyj Wiestnik“ zamieścił komunikat następujący: Według ustawy o poborze wojskowym wszelkie skargi na nieformalności należy składać komisyom wojskowym powiatowym, okręgowym i miejskim, na czynności tych ostatnich wszelkie zażalenia należy wnosić w komisyach gubernialnych, od decyzyj zaś tych ostatnich pozostaje apelacya do senatu rządzącego (pierwszy departament). Tymczasem większość rekrutów i ich krewnych zwraca się ze skargami wprost do ministeryum wojny, które zażaleń tych uwzględniać nie może. W bieżącym zwłaszcza roku ilość skarg wniesionych dosięgła znacznej cyfry. Droga to błędna, a skutek jej taki, że osoby interesowane, skutkiem przepuszczenia oznaczonych przez prawo terminów, tracą możność popierania swych podań nawet pomimo ich słuszności. Obecnie ministeryum oświadcza, że wszelkie podania wniesione doń bezpośrednio, będą bezwarunkowo odrzucane

* O totalizatorze na torach wyścigowych, pomieszczono następujące rozporządzenia:

1) Totalizator może być otwierany wyłącznie dla publiczności, która zapłaciła za wejście na plac wyścigowy przynajmniej rubla; wszystkie zaś osoby, które nie wniosły tej opłaty, nie mogą być dopuszczane do kas totalizatorskich;

2) Przy grze w totalizatora, stawki niżej 10 rubli nie są dozwolone;

3) Liczbę dni wyścigowych w roku w miarę rzeczywistej potrzeby dla każdego towarzystwa wyścigowego oznacza główne towarzystwo stadnin państwowych w porozumieniu z p. ministrem spraw wewnętrznych;

Uwaga. Urządzanie wyścigów w ważniejsze dni świąteczne (Wielkanoc, Zielone Świątki i t. d.) jest wzbronione.

4) Drukowanie w gazetach i w ogóle podawanie do publicznej wiadomości relacyj o obrotach totalizatora jest wzbronione.

5) Wychowańcy wszelkich zakładów naukowych, nie mogą być dopuszczani do kas totalizatora.

6) Czuwanie nad wykonaniem powyższych przepisów, oraz pilnowanie porządku na torze wyścigowym ma należeć do obowiązków policyi.

7) Gubernatorzy i prezydenci miast, w razie naruszania tych przepisów przez towarzystwa wyścigowe, mają prawo zamykać na pewien czas lub na cały czas trwania wyścigów kasy totalizatora na torze, o czem winni zawiadomić p. ministra spraw wewnętrznych.

8) W tych wypadkach, kiedy gra w totalizatora pociągnie za sobą nieporządki publiczne, gubernatorzy i prezydenci miasta obowiązani są natychmiast zamknąć totalizator na czas bieżącego sezonu.

Przepisy powyższe opracowane zostały przez p. ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z głównym zarządem stadnin państwa i obowiązują od 13 go stycznia 1890.

* „Pracownie malarzy“. Otwarcie „pracowni malarskich“ w salonie Krywulta, jak już donosiliśmy w ostatnim numerze „Dziennika“, nastąpiło w sobotę, o god. 12 w południe.

W dniu tym zwiedzały wystawę tylko osoby zaproszone.

Otwarcie przeglądu pracowni dla szerszej publiczności odbyło się w niedzielę o 10 z rana; opłata wynosi kop. 30 w dni powszednie a 20 w świąteczne, od osoby.

W uzupełnieniu podanej przez nas listy artystów, biorących udział w interesującej wystawie, jak również i znajdujących się na niej prac, wymienić jeszcze należy następujących uczestników:

Marya Bardzka — Studyum kobiety i chłopczyka; Marya Kuczyńska—Śliczne dzieła sztuki zastosowanej do przemysłu; Antoni Golański — akwarele: kościół Pobernadyński i Motyw z Saskiego ogrodu; W. Brochocki — Z nad brzegu Prosny, Dworek na wsi, Zagroda wiejska, Przy stadni, O zachodzie słońca; Henryk Bielski — Nad ranem; St. Witkiewicz—Stado owiec w Tatrach.

Z Krakowa widzimy prace następujących malarzy:

Jacek Malczewski—obrazy różnej treści; K. Bierkowska— Ława, Staw, Kuźnica, Z jarmarku, Głowa staruszka; Bergman—Nad książką, Studyum Araba; Leona Bierkowska—Z miasta, Wędrowcy, Przy pracy; Antoni Gramatyka—Ze szkoły, Trzech króli, Przed obrazem; Witkowski — Za chlebem; K.

---

jagodach taki ognisty wycisnął pocałunek, że aż się zerwał przestraszony.

Lekki szmer w sąsiedniej zaraz izbie, gdzie mieszkała Róża ze swojem dziecięciem, przypomniał szczęśliwym zakochanym o cierpiącej przyjaciółce.

— Ale co na to powie panna Róża?... zapytał zacny Krauze, mocno zakłopotany.

— Będzie się cieszyć zapewne z całego serca, zwłaszcza skoro się dowie, że ojciec Wegener chce zabrać ją do siebie wraz z dziecięciem.

— Obawiam się tylko, czy ona mu przebaczy jego surowość. Nie tak się łatwo zapomina, gdy kto kogo z domu własnego wypędzi.

— Obecnie ona myśli jedynie o swojem dziecku, dla niego zrobi wszystko i nawet na chwilę wahać się nie będzie.

Wejście biednej Róży, przerwało nagle wesołą rozmowę. Wdowa nie posiadając się z radości przedstawiła jej Wilhelma jako przyszłego męża, co niezwyczajnie zakłopotało dziewczynę. A jednak, kiedy Braunowa rzuciła się jej na szyję i zaczęła całować, odezwała się:

— Mocno mię to cieszy, droga Ludwiko. Oddawna nie doświadczałam takiej przyjemności. Niech Bóg wam da tyle szczęścia na ile zasłużyliście oboje.

— Amen! dodała Braunowa. Nie trzeba nigdy tracić nadziei. Po deszczu błyszczy zawsze słońce, a gdzie nędza największa, tam Bóg najbliżej.

— Ja już utraciłam wszelką nadzieję, rzekła nieszczęśliwa. — Ale jednak nie chcę żałosną skargą ćmić waszego szczęścia.

— Człowiek nie powinien nigdy wątpić dopóki jest młody i ma przyjaciół.

— Nieszczęśliwy żadnych nie ma. Uciekają od niego jak od zapowietrzonego.

— Doprawdy sprawiasz mi wielką boleść podobną mową. Nie chcę mówić o sobie, ale widzisz przecież pana Wilhelma...

— O tak, pan należysz do wyjątków, pan jeden nieopuściłeś mię w niedoli.

— Pani mylisz się! — rzekł Krauze, który dotychczas zachowywał uporczywe milczenie. — Znajduje się jeszcze więcej ludzi, którzy o pani myślą i kochają. Ojciec Wegener...

Ojciec Weneger?—zawołała zdumiona.—On, on mnie kocha! Czyliż bez litości nie wypędził mnie z domu?

— Właśnie to go najbardziej bolało i chciałby wynagrodzić pani. Przysyła on mnie właśnie, aby pani oświadczyć, że jeżeli chcesz, możesz powrócić do niego. Prosi panią przezemnie, abyś na nowo zajęła się gospodarstwem i zarządem hotelu.

— Co to znaczy? — zapytała niedowierzająco. Pan ze mnie żartujesz. To niepodobieństwo!

— Więc pani przypuszczasz, że byłbym w stanie kłamać przed panią. Co mówiłem pani, jest rzetelną prawdą.

— Na twojem miejscu—rzekła Braunowa—nie namyślałabym się ani jednej chwili.

— A pani Wegener?

— Ta już umarła, onegdaj ją pochowaliśmy... wieczny odpoczynek daj jej panie! Biedny człowiek, nie ma ani jednej duszy, której mógłby zaufać i jeżeli się pani nad nim nie zlitujesz, całe gospodarstwo pójdzie w niwecz. On jeszcze kocha panią jak córkę i na rękach nosić będzie.

— Ale co powiedzą ludzie tamtejsi? Pan widzisz sam, że mimo najlepszych chęci po takiem ze strony Wegenera postąpieniu, powracać tam nie mogę.

— O to niech pani będzie najzupełniej spokojną. Wszyscy mieszkańcy w Schönfeld ucieszą się wielce, gdy panią zobaczą. Wiedzą oni, że wyrządzona została pani krzycząca niesprawiedliwość, docinają mu też w każdej chwili nie dają mu spokoju ani jednej godziny, i wierz mi pani, już on drugi raz nie odważy na coś podobnego.

— Gdzie Wilhelm przejdzie, tam nigdy trawa nie rośnie — zawołała wdowa.

— Tak jest—odpowiedział śmiejący się wesoło Krauze.—Panno Różo, pani dziś jeszcze pojedziesz ze mną do Schönfeld. Tego wymaga równie i zdrowie twojego dziecka.

Jedno wspomnienie o dziecku, dostatecznem było do zdecydowania się Róży. Miłość macierzyńska pokonała jej dumę, bolesną ranę serca i przecierpiane upokorzenie, zwalczyła jej skrupuły i wahanie się.

Myślała teraz wyłącznie o dziecku i ofiara ta była dla niej bardzo łatwą.

— Pan masz słuszność — odezwała się po chwilowym namyśle. — Chcę i powinnam zapomnieć i przyjąć nie ze względu na siebie, ale i dla mojego jedynego dziecięcia.

— Nie będziesz pani tego żałowała, wierz mi, szczerze mówię. Mam tu jeszcze parę interesów do załatwienia, pani tymczasem racz się zająć pakowaniem swoich rzeczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pochwalski—Góralczyk; A. Piotrowski, Studyum; de Laveaux — Studyum męzkie; Trajanowski—Głowa starca z siwą brodą, Chłop bawarski, Kobieta z profilu, Staruszka w białej chustce, Śmiejąca się kobieta, Kobieta w cieniu; Abramowicz — Sarny, Bijące się sarny; Jasiński—Śpioszek, Bawarczyk, Mnich, Paryżanka, Z kotkiem.

Z pań, które malarstwem zajmują się z amatorstwa, uczestniczyły w wystawie pp: Michniewicz, Kuczyńska, Ryszkiewicz, Miniewska, Jachowska, Unger.

Znany rzeźbiarz J. Kryński dostarczył kilka okazów pięknej swojej pracy.

* **Ogólne zebranie.** W dniu 19-ym b. m., odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy, którego porządek dzienny tak się przedstawia: Otwarcie ogólnego zebrania przez prezesa komitetu nadzorczego; wybór przewodniczącego na ogólnem zebraniu; zaproszenie asesorów i sekretarza; zatwierdzenie przepisów porządkowych; sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1888/9 i uwagi komitetu nadzorczego nad sprawozdaniem; wybór członków dyrekcyi, a mianowicie: dyrektora, w miejsce wychodzącego Edwarda Grabowskiego; zastępcy dyrektora, w miejsce wychodzącego Aleksandra Makowieckiego; wybór członków komitetu nadzorczego w miejsce wychodzących: Andrzeja Brzezińskiego, Ludwika Górskiego, Leopolda Kronenberga; wniosek ze strony władz Towarzystwa, w przedmiocie zmniejszenia raty kwietniowej 1890 roku; wniosek ze strony władz Towarzystwa, w przedmiocie ulg w opłacie rat w wypadkach klęsk — dotykających nieruchomości; wniosek ze strony Stowarzyszonych w przedmiocie umarzania corocznie rat do wysokości 2,000 za chwilowo niezamożnych stowarzyszonych; wniosek Stowarzyszonych w przedmiocie zmniejszenia kary od zalegających w opłacie rat, tudzież ustalenia zasad co do porządku wystawiania na sprzedaż nieruchomości; wniosek ze strony władz Towarzystwa, w przedmiocie udzielania pożyczek na domy drewniane; wniosek ze strony władz Towarzystwa w przedmiocie zmiany terminów losowania listów zastawnych; wniosek ze strony stowarzyszonych, w przedmiocie udzielania zasiłku warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności: etat dochodów i wydatków na rok finansowy rozpoczęty z dniem 19 września 1889 r.; wniosek ze strony władz Towarzystwa, w przedmiocie udzielania gratyfikacyj urzędnikom i oficyalistom Towarzystwa za długoletnią gorliwą służbę.

* **Wybory lekarskie.** Onegdaj w południe w sali posiedzeń warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbyły się wybory na urzędy w wydziale lekarskim, których rezultat jest następujący:

Na prezesa wybrano dra Włodzimierza Brodowskiego—na wice-prezesa dr. Aleksandra Dobrzańskiego—na sekretarza dr. Wilhelma Lubelskiego; — na lekarza zakładu starców dr. Wilhelma Lubelskiego;—na lekarza zakładu sierot dziewcząt, również dr. Wilhelma Lubelskiego;—na lekarza zakładu sierot chłopców d-rów Władysława Ołtuszewskiego i Aleksandra Przystańskiego; — do przytułku przy ulicy Hożej, dr. Maryana Borsuk; na lekarzy okulistów doktorów, Aleksandra Dobrzańskiego, Józefa Piaszczyńskiego i Bronisława Ziemińskiego;—na doktorów ochrony I-ej dra Władysława Ołtuszewskiego; ochrony II dra Mieczysława Malcza; ochrony III Edwarda Zielińskiego i dra Aleksandra Waldenberga; ochrona IV dra Ewarysta Żurawskiego; ochrony V dra Witolda Szumlańskiego i dra Ludwika Bibersteina; ochrony VI dra Maryana Przyborowskiego i dra Ludwika Kadlera; ochrony VII doktorów Maurycego Landau i Władysława Kryże; ochrony VIII dra Antoniego Kosiewicza i Karola Kuleszę; ochrony IX doktorów Konstantego Karwowskiego i Jana Prussyńskiego; ochrony X dra Antoniego Weissla i Władysława Nawrockiego; ochrony XI doktorów Władysława Zawadzkiego i Teofila Żera; ochrony XII doktorów K. W. Sierpińskiego i Wincentego Szyszłło; ochrony XIII dra Kazimierza Zielińskiego i Józefa Zawadzkiego; ochrony XIV dra Juljana Kramsztyka i Edwarda Hejmana; ochrony XV dra Szymona Portnera; ochrony XVI Franciszka Groera; ochrony XVII dra Ludwika Chwata; ochrony XVIII dra Jakóba Rozenthala; ochrony XIX lekarze szpitala dla dzieci starozakonnych; ochrony XX lekarze szpitala starozakonnych; XXI lekarze ochrony VII; ochrony XXII doktora Andrzeja Ciechomskiego; ochrony XXIII lekarze ochrony I-ej; ochrony XXIV dra Jakóba Rosentala; ochrony XXV dra Ludwika A. Andersa; ochrony XXVI dra L. Babińskiego. Na doktorów dentystów, Feliksa Ziemiańskiego i pp. Schellerów. Na lekarza weterynaryi przy głównym instytucie Towarz. dobroczynności Romualda Sobolewskiego.

Zimno dziś rano o 7-ej stopni 5; wczoraj w południe zimna stopni 3.

Kradzieże. Helenie Rozenwasser, Felicyi Herszberg i Pelagii Nawrockiej, zamieszkałym na Nalewkach pod nr. 10, skradziono garderobę, suknie, palta, futro i t. p., wartości 180 rs.

— Z fabryki obić papierowych Franaszka, przy ulicy Wolskiej pod nr 43, skradziono różnych farb na sumę kilkudziesięciu rubli.

Zaczadzenie. Roman Fijałkowski, krawiec, powróciwszy nocy wczorajszej do domu na Nową Pragę napalił w piecu bez hermetycznego urządzenia węglem kamiennym i wkrótce blachę zasunął.

Wywiązał się przeto czad i oboje Fijałkowscy oraz czworo dzieci zagorzało.

Wszystkich sąsiedzi znaleźli rano bez zmysłów.

Dzięki tylko energicznej pomocy, zdołano ich otrzeźwić.

Jedna dziewczynka 13 letnia, Karolina Fijałkowka około południa zmarła.

Najmłodszy Karol Fijałkowski zachorował na zapalenie mózgu i życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Wypadek z ogniem. Ubiegłej nocy około g. 2 na Pradze na terytoryum bazaru Różyckiego przy ulicy Brzeskiej nr. 215 w domku zajmowanym przez stróża wybuchł pożar.

Zaalarmowany miejscowy oddział straży nadbiegł na pomoc i ogień wkrótce ugasił, cały jednak domek uległ w części zniszczeniu w części zaś rozebraniu, komórka przyległa do płonącej budowli doszczętu zgorzała.

Oddział ratuszowy straży nadbiegł również na miejsce lecz czynności swe ograniczył na dostarczeniu wody, pozostałe oddziały zostały powracanemi z drogi.

— **Zarząd muzeum pszczelniczego** podaje do wiadomości co następuje:

Na mocy uchwały uczestników muzeum pszczelniczego, zebranych w dniu 10 b. m. i r. na ogólnem zgromadzeniu, p. Kazimierz Lewicki usunięty został tak od części administracyjnej, jak również od kierownictwa szkoły, jednocześnie jako członek zarządu wykreślony zostaje p. Michał Frąckiewicz Radzimiński.

Zarząd muzeum czuje się w obowiązku z tego powodu zawiadomić wszystkie osoby interesowane, iż nie odpowiada za żadne zobowiązania przyjęte przez powyżej wymienionych panów i wszelkie reklamacye pozostawiać będzie bez rezultatu. Mając na względzie dalszy rozwój instytucyi i zaznajamianie osób z praktycznem zajęciem w pasiece i ogrodzie, Zarząd zaprosił do pierwszej gałęzi p. Jastrzębowskiego, powierzając ogólny nadzór znanemu pszczelarzowi rz. r. st. dr. Lubarskiemu, w dziale zaś ogrodnictwa przyjął protektorat dziekan Aleksandrowicz, prezes Towarzystwa ogrodniczego.

Osoby udające się w jakimkolwiek interesie, czy to z zamówieniami na ule i przybory, które muzeum posiada gotowe na składzie, jak również pp. praktykanci i praktykantki, zechcą zgłaszać się bądź osobiście, bądź listownie jedynie do Zarządu muzeum pszczelniczego ul. Koszykowa nr. 41.

Członkowie: P. *Dąbrowski.*
Józef Keppe.

* **Maków, gub. Łomżyńska.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich.“*)

Miasto nasze posiada z górą 9,000 mieszkańców, a synowie Izraela stanowią znaczną ich większość. Handel i przemysł dosyć tu ożywiony — jest fabryka powozów i fabryka narzędzi rolniczych, jest siedmiu ślusarzy, dwóch piekarzy, jest skład chleba z dóbr hr. Krasińskiego, a szewców i krawców aż coś około trzydziestu... Wszyscy rzemieślnicy w ogóle skarżą się na zastój i biedę, ale winni też dużo sami. Szczególniej pp. ślusarze nie świecą dobrym przykładem. Po całych dniach i nocach wysiadują w zakładach Mośków i Icków popijając i grając w karty, a tym czasem żony ich i dzieci zażywają po domach chłodu i głodu. Szewcy i rzeźnicy nie ustępują ślusarzom—piją i zgrywają się także.

Naturalnie, że kto wraca z szynkowni dobrze „podcięty“ nad ranem, ten musi w dzień się wysypiać, ten roboty ani porządnie, ani na czas nie wykończa, zraża ludzi do siebie i zagrzebuje w biedę i siebie i całą swoję rodzinę. Gdyby pp. rzemieślnicy makowscy nie wzięli tych słów za szykanę, ale raczej za życzliwą dla siebie przestrogę, gdyby się zastanowili nad sobą i nad świętemi jakie mają obowiązkami, gdyby przestali bogacić Icków i Srulów a grosz ciężko zapracowany dobrze spożytkowywali—to z pewnością byłoby im lepiej. Daj to Boże. *Fran. Klop...*

* **Gmina Starożreby, powiat Płocki.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Okolica nasza słynną jest z częstych napadów zbrodniczych. Niedawno np. jacyś amatorowie cudzej własności, zakradli się nocą na strych domu włościanina ze wsi Czerzniewo, który posłyszawszy jakieś szmery, wszedł na drabinę, aby zobaczyć co się święci. Rabusie zauważywszy to, dali ognia do nieszczęśliwego i zranili w nogę tak silnie, że potrzeba go było odwieźć do szpitala w Płocku, sami zaś uciekli i dotąd wyśledzeni nie zostali. Nie jakiś czas przedtem, nie wykryci również zbrodniarze napadli na dom włościanina innej wsi, w celu obrabowania go z pieniędzy, i kiedy zaczęli bić i męczyć całą rodzinę, gospodarz zdołał wymknąć się niepostrzeżenie, wydobywszy gdzieś z ukrycia jakąś fuzyjkę, strzelił do łotrów i jednego zranił, a zmusił wszystkich do ucieczki.

Jak wszędzie tak i u nas nic dobrego nie słychać, urodzaje były tak liche, że ziarno na zasiewy nawet nie wszędzie wystarczyło; paszy brak zupełny, inwentarze za bezcen marnować przychodzi, a co to będzie z wiosną? czem się będzie w polu robić?... Pomimo tak ciężkiej biedy, szlachta drobna, którą okolica nasza jest przepełniona, o strojach nie zapomina i kiedy do kościoła zjedzie na nabożeństwo, to można pomyśleć, że to sama magnaterya, a tymczasem to ludek prosty, bo nawet mało kto z tych strojnisiów czytać potrafi. Czyż nie lepiejby było, aby zamiast zbytkownych strojów, grosz jeżeli jest zbywający, wydać na jakie takie uporządkowanie mózgownicy?

W gminie starożrebskiej, jest aż 10 czy 12 sklepów, a jeden tylko katolicki, reszta żydowskie, w niektórych wsiach jest po 3 i 4 sklepy. Lasy u nas zupełnie wyniszczają tak, że za lat 4 okolica stanie się bezleśną zupełnie. W pewnej przestrzeni lasu należącego do trzech wiosek jest aż 5 ciu kupców leśnych, między nimi jeden chrześcianin, a czterech żydów. Żydzi otóż uwzięli się na chrześcianina, aby go zniszczyć i na wszystkie strony poustanawiali swoich faktorów, którzy ganią drzewo katolika, a zachwalają żydowskie. I niestety udaje się sztuka, pomimo bowiem, że katolik daje miarę uczciwą, a żydzi na niej okpiwają, wszyscy ciągną do żydów, a swego brata omijają wszyscy i to nietylko włościanie, ale i dwory także. Czy tak być powinno, czy nasza rola już zupełnie skończona, czy już niczem być niepotrafimy jeno maryonetkami w ręku żydów?... *J. M.*

Z różnych stron.

× **Handel niewolnikami.** Interesującego materyału dla konferencyi brukselskiej dostarcza konstantynopolitański korespondent „Daily News“. Twierdzi on, że głównym rynkiem dla zbytu niewolników, a szczególnie niewolnic jest Konstantynopol. Znajduje się tam około 90 handlarzy; którzy kupują kobiety. Niewolnice pozostają w 30 domach, znanych doskonale w całem mieście. Rekrutują się one głównie z Abisynek, Czerkiesek i Murzynek. Pierwsze rzadko się spotyka, ponieważ nie mogą znosić klimatu stolicy tureckiej. Cena ich obraca się między 60 a 100 funtów szterlingów. Najczęstsze są Czerkieski, za które płacą 60 do 100 funtów, zależy to od ich wieku, urody i zręczności w muzyce i tańcu. Sprzedaż uprzedzają oględziny lekarskie, poczem między kupcem a kupującym następuje targ i zgoda. W samym haremie sułtańskim znajduje się 1600 niewolnic, których utrzymanie kosztuje olbrzymie sumy. Od czasu Abdul Aziza murzynki nie są poszukiwane. Na prośby wielkiego wezyra Ali baszy, zaniechał Abdul-Aziz kupowania murzynek i byłby prawdopodobnie zniósł także handel Abisynkami i Czerkieskami. Za czasów Murada i obecnego Abdul Hamida znowu ten ohydny proceder kwitnie bezkarnie. Wiadomości powyższe są tem wiarogodniejsze, że pochodzą od Turka, jak zaręcza „Daily News,“ który doskonale zna stosunki miejscowe.

NEKROLOGIA.

† Ś. p. **Władysław Sandecki,** artysta malarz, rysownik i ilustrator pism warszawskich, po długich cierpieniach zgasł w dniu 16 b. m. w wieku lat 20.

Dotknięta bolesnym tym ciosem rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zgasłego na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Krzyskiego o godz. 11 dnia 19 b. m. i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu o godz. 3 po południu z tegoż kościoła na cmentarz Powązkowski odbyć się mające.

Z prasy ruskiej.

* **„Grażdanin“** w kwestyi żydowskiej pisze co następuje:

„W tych dniach jeden z dzienników rozwodził się bardzo szeroko nad tem, iż żydzi osiadają wbrew przepisom prawodawczym, we wszystkich bez wyjątku miejscowościach Rosyi.

„Wbrew przepisom!

„W tem właśnie tkwi cała istota t. zw. w Rosyi kwestyi żydowskiej! Od iluż

to lat żydzi stopniowo a coraz zuchwalej nietylko obchodzą prawo, ale gwałcą bezkarnie wszystkie ustawy i rozporządzenia pod jakimkolwiek względem dla siebie niewygodne, t. j. przeszkadzające im tuczyć się kosztem ludu i państwa ruskiego!

„To jest cała kwestya żydowska. In nej kwestyi żydowskiej nie ma i być nie może. Ani administracya rządowa, ani prawodawstwo, nie wydały od lat 30 żadnego przepisu dogadzającego żydom; nie wydano żadnej ustawy, któraby znosiła moc obowiązującą przepisów ograniczających, nie wydano w ogóle żadnych ulg; a jednak dziś doszliśmy do tego punktu, że obie stolice państwa, wszystkie gubernie, cały przemysł wiejski, cały handel, a specyalnie zbożowy, wszystko to jęczy pod jarzmem żydowskiem..

„I to stanowi u nas, powtarzam, kwestyę żydowską. Żydzi, posługując się najniesumienniejszemi środkami, korzystając z tajemniczych, podziemnych stosunków, naruszają wszystkie prawa, szydzą z wszelkiej władzy rządowej i w ciągu 30-tu lat ujarzmili całą Rosyę; teraz zaś, gdy nareszcie otworzyły się wszystkim oczy na bezprawia, dzięki którym żyd wcisnął się do najwyższych warstw życia ruskiego, tenże żyd przeistacza się w *biedną, prześladowaną* ofiarę i uskarża się na ucisk i domaga się obrony...

„Tutaj mamy już do czynienia nie z mistyfikacyą, ale z oburzającem naigrawaniem się z państwowej władzy ruskiej i ze wszystkiego w ogóle, co każdy nawykł czcić i szanować,

„Trzydzieści lat łamać wszelkie prawa, obchodzić wszelkie rozporządzenia państwowe i potem, gdy prasa zacznie mówić o potrzebie uwolnienia Rosyi od tych bezprawi, uskarżać się na niesprawiedliwość, na to zdobyć się może istotnie tylko cynizm żydowski, cynizm świadczący dowodnie, do jakich potwornych i groźnych rozmiarów urosła w państwie potęga żydowska...

„To już nie żarty... Całe społeczeństwo czuje, że żydzi doprowadzili swą kwestyę do ostatecznych krańców, po za które posunąć się nie można: albo Rosya, albo żydzi! Jeżeli Rosya chce żyć, w takim razie władza winna odepchnąć tę mętną i szkodliwą falę i wtłoczyć ją w dawne łożysko. Żydzi nie mogą być nadal panami handlu ruskiego w Petersburgu, w Moskwie, słowem, nigdzie w Rosyi... Żydzi nie mogą mieszkać tam, gdzie im prawo tego zabrania... Żydzi muszą pojąć nareszcie, że nastąpił kres dalszemu gwałceniu prawa. Komu się to niepodoba, niech się wynosi z Rosyi. Świat jest przecież wielki. Rosya nie może w drugiem tysiącoleciu swego istnienia, odgrywać roli niewolnicy żydowskiej i pokornej owieczki, strzyżonej przez eksploatacyę żydowską. Taka rola, równa się śmierci Rosyi. Wszakże nie od dzisiaj stwierdzamy ze smutkiem, że w Moskwie słabnie stopniowo żywioł ruski i uczucie ruskie oziębia się powoli. A główną przyczyną tego zjawiska, jest wpływ królestwa żydowskiego, które pokonywa wszystko i wszędzie się wciśnie... A w Petersburgu?... W Petersburgu trudno dać pojęcie, jaką judaizm stanowi potęgę..."

NADESŁANE.

— Niektóre handle sprzedają makarony w paczkach z napisami imitującemi etykiety firmy L. Krzymuskiego., Szanowna Publiczność zechce łaskawie zwracać na to uwagę, żądając makaronów opatrzonych etykietami z nazwiskiem „**L. Krzymuskiego**,"— gdyż tylko za dobroć takowych fabryka odpowiada.

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Libawa 16-go grudnia. (Tel. Ag. Pół.) Minister sprawiedliwości otworzył uroczyście w niedzielę nowy sąd okręgowy i instytucye sądów pokoju. W mowie minister zaznaczył, iż libawskie zgromadzenie miejskie dało przykład rozsądnego i sympatycznego stosunku do reformy sądowej, składając ofiary materyalne na urządzenie sądu, co zwróciło na siebie Najwyższą uwagę.

Orłow 16 grudnia. (Tel. Ag. Pół.) W sobotę nastąpiło otwarcie urządzonego dla miasta wodociągu.

Taszkent 16 grudnia. (Tel Ag. Pół.) W przeciągu trzech dni zachorowało na influenzę 80 osób.

Madryt 16-go grudnia. (Tel. Ag. Pół.) Choroba młodocianego króla przeszła w stan niebezpieczny. Ogłaszane są bulletyny.

Ekaterynosław 16 grudnia. (Tel. Ag. Pół.). W mieście tutejszem i wzdłuż kolei Ekateryninskiej sroży się influencya.

Podobnież wieści dochodzą z Charkowa, Melitopola i innych miast południowych.

Wiedeń 16 grudnia. (Tel. Ag. Pół.). Krążą niczem niepoparte pogłoski, jakoby Taaffe miał się podać do dymisyi.

Dublin 16 grudnia. (*Tel. Ag. Pół.*). Do Irlandyi przybył nowy wicekról, którego przyjęto z zapałem.

Przy wjeździe studenci przerwali szpalery wojsk i przyłączyli się do pochodu, śpiewając hymn narodowy.

Takiego pełnego zapału przyjęcia wice króla dawno już nie widziano.

Paryż 16 grudnia. (*Tel. Ag. Pół.*).

Dyrektor departamentu rolnictwa publicznie oświadczył, iż rząd ściśle rozpatrzy zagadnienia, tyczące się handlu mięsem i ceł od bydła żywego wprowadzanego z zagranicy.

Jałta 16 grudnia. (*Tel. Ag. Pół.*)

Roboty około budowy tamy w przystani wstrzymano z powodu ogólnego zachorowywania pracujących na influencyę.

Otrzymane dziś.

Petersburg 17 grudnia. (Tel. Ag. Pół.). Dziś o 11-ej rano, poświęconym został szpital robotniczy, założony przez członków giełdy petersburskiej, ku uczczeniu pamięci Cesarza Aleksandra II. Na uroczystości obecni byli: protektor szpitala Cesarzewicz Następca Tronu, ministrowie skarbu i spraw wewnętrznych, naczelnik miasta, komendant i dygnitarze inni, a także kupiectwo giełdowe z rodzinami.

Szpital został urządzony i będzie utrzymywany kosztem kupców giełdowych. Chorzy przyjmują się bezpłatnie. Od 6 (18) b. m. otwiera się 50 łóżek, na lato urządzony będzie barak Elisiejewa i liczba łóżek zwiększoną zostanie o 25 — lokal starczy na urządzenie 100 łóżek.

Konstantynopol 17 grudnia. (Tel. A. Pół.) Armianie z Sasanu napadli na kurdów za to, że zabili jednego armianina. Władze miejscowe wysłały wojsko dla pomożenia kurdom ale i ci ostatni i wojsko doznali porażki. Wysłano nowe oddziały zbrojne, którym armianie oprzeć się bodaj nie potrafią.

Londyn 17 grudnia. (*Tel. Ag. Pół.*). Rząd grecki rozesłał do wielkich mocarstw cyrkularz, w którym oświadcza, że ostatni firman sułtański uznaje za jawne naruszenie praw kreteńczyków. Jednocześnie powiedziano w cyrkularzu, że niesprawiedliwe postępowanie Turcyi z kreteńczykami, wkłada na Grecyę obowiązki, z któremi w obecnej chwili musi się liczyć każdy gabinet heleński.

Saarbrücken, 17 grudnia. (Tel. Ag. Pół.). W okręgu rządowym kopalnianym prowincyi Saary w kilkunastu kopalniach węgla kamiennego, robotnicy zaprzestali roboty. Liczba strejkujących wynosi 5 do 6-ciu tysięcy ludzi.

Odpowiedzi Administracyi.

P. Ejdrygiewicz w Maryampolu. List rekomendowany wysłany pod adresem p. Gierniewskiego w Poniewieżu dla Pana, został nam zwrócony z powodu nie znalezienia adresanta tamże. Co teraz mamy zrobić?

Loterya klasyczna.

W dniu dzisiejszym, jako siódmym dniu ciągnięnia V-ej klasy 153-ej loteryi klasycznej, główniejsze wygrane padły na następujące numera:

Nr. 2800 rs. 10,000 u kolektorki Rasiewicz w Warszawie.

Nr. 1871 rs. 2,000 u kolektora Kalinowskiego w Warszawie

Nr. 6159 rs. 2,000 u kolektora Modla w Warszawie.

Nr. 21904 rs. 2,000 u kolektora Wróblewskiego w Warszawie.

Nr. 2517 rs. 1,000 w Towarzystwie Czerwonego Krzyża w Warszawie.

Nr. 8744 rs. 1,000 u kolektora Wydrychewicza w Hrubieszowie.

Nr. 10788 rs. 1,000 u kolektorki Waśkiewicz w Warszawie.

Nr. 13893 rs. 1,000 u kolektorki Łopuchtin w Warszawie.

Nr. 17772 rs. 1,000 u kolektorki Broniewskiej w Warszawie.

Nr. 20574 rs. 1,000 u kolektora Rylle w Warszawie.

Po rs. 400: Nr. Nr. 2742, 3572, 4441, 5889, 8182, 11083, 16740, 19796 i 21466.

— Do dzisiejszego N-ru dla prenumeratorów miejscowych, dołącza się prospekt „Tygodnika Mód".

— **Program** wieczoru muzycznego warszawskiego Towarzystwa muzycznego w środę d. 18 b. m. 1889 r.

Część I.

1. Koncert na skrzypce—Spohr, wykona panna Gabryela Vetrovec.
2. Arya z opery „Marta" — Flotow odśpiewa panna Rafaela Pattini.
3. Grajek wędrowny — Noskowski, wyk. pp. Ciszewski, Hertz, Rzepko i chóry Towarzystwa muzycznego.
4. Ave Maria — Tosti, odśpiewa p. Pattini z towarzyszeniem skrzypiec p. Vetrovec.

Część II.

5. Romans z Koncertu węgierskiego, Joachim, wykona panna Vetrovec.
6. Walc z Fausta—Gounod, odśpiewa p. Pattini.
7. Dwa tańce hiszpańskie—Sarassate, wykona p. Vetrovec.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Wejście wyłącznie od strony teatru Wielkiego.

TABELA WYGRANYCH

w 5-m dniu ciągnienia 5-ej klasy 153 Loteryi Klasycznej

dnia 14 grudnia 1889 r.

(Podług tabeli tymczasowej nieurzędowej)

Rs. 4,000 № 15429. — Po Rs. **2,000** № 2583 18708. — Rs. **1,000** № 1484 — Po Rs. **400** № 2066 7758 7962 8191 10501 11285 18689 18496 20250. — Po Rs. **200** № 1740 2722 8081 8627 8806 6077 7969 9982 11827 11358 20122 21888 21506 21604 22522 23495.— Po Rs. **100** № 500 626 1483 2285 8028 4842 4986 5160 6372 6709 7102 7687 9881 9855 10801 11288 14828 14880 15886 18878 21855 21987 22759 23416.

Następujące N-ra wygrały stawkę czyli po Rs. **80**.

58	86	128	58	99	201	19	61	66
384	96	585	99	721	56	86	806	941
42	1014	21	34	76	1126	25	1229	1386
61	68	88	1475	1500	20	1648	49	1716
51	1858	63	76	97	1924	33	2022	24

31 2105 26 68 2253 2301 22 69 2461
2519 25 66 92 97 2617 19 2703 48
79 93 2851 65 84 88 98 2907 3037
89 56 59 82 3184 3311 15 28 81 72
3410 55 84 90 98 3548 89 3626 81
51 66 3716 29 3885 39 48 88 3980
89 88 4006 54 57 67 72 91 97 4150
62 67 4208 99 4343 4426 4515 48 65
76 86 4667 4701 71 4850 5088 74
94 5108 68 74 5208 89 5328 81 62
5405 5508 20 57 75 79 91 95 5645
82 5783 5808 18 5921 88 40 6039 88
6102 62 65 82 98 6205 88 46 52 60
63 90 91 6381 68 6442 6521 81 48
60 71 6626 81 68 6720 63 6804 18
32 59 67 69 98 6904 88 65 7050 66
7109 20 32 75 7208 98 7845 7489 46
69 97 7506 14 18 70 93 7716 32 68
68 80 7816 21 47 7923 46 77 8157
8282 8502 18 14 26 36 8642 49 67
84 98 8713 94 8828 8906 81 42 96
9026 44 76 9157 9249 81 84 87 9343
9408 63 85 9563 69 9625 48 55 9722
61 79 9812 25 46 48 80 96 9861 86
87 90 10056 89 10131 10204 68 98
10309 84 10496 10525 89 10657 68
10721 28 10805 33 10943 54 91 11011
18 11121 23 40 77 96 11309 97 11446
11521 25 85 89 11688 11738 11817 21
37 46 11849 85 87 12012 26 47 51
12152 12280 85 12315 12465 12518 80
56 12605 26 84 12704 46 48 51 60
12800 8 17 25 86 48 12967 85 97
13024 58 81 94 12148 13284 54 96
13364 13441 84 13531 48 70 87 13646
92 13702 9 33 34 56 66 78 89 13878
14052 72 14141 14204 10 16 88 47
78 14303 8 80 64 70 14408 72 99
14500 7 45 54 69 14608 15 84 39 80
97 14704 88 88 14819 38 54 14934
89 90 15050 54 59 15229 96 99 15300
7 68 15403 49 98 15514 31 84 44
88 15625 42 45 46 91 15703 65 66
15887 44 78 15920 38 39 46 77 16046
64 77 76 16121 42 69 78 16220 68
73 16351 53 98 16504 69 16606 8 58
69 79 88 89 97 16709 18 25 48 70
96 16822 16941 17014 51 78 91 17115
16 64 92 17206 84 95 17323 27 85
90 17447 72 17585 90 17601 65 17732
17803 18 22 27 29 86 17921 28 84
92 18045 78 18121 42 71 18254 18406
78 87 89 18506 37 39 54 18604 41
42 18706 15 87 96 98 18846 65 18915
90 19034 96 19169 87 19206 88 97
19322 75 82 83 19411 49 75 19516
19621 64 16712 64 81 99 19868 74
19944 98 20086 45 62 75 79 20195
20211 73 78 20340 99 20418 60 70
99 20545 53 78 20640 20726 78 20818
20900 86 21070 21138 21202 17 27
93 21313 50 21719 49 21823 53 70
76 21905 10 25 85 91 98 22048 88
95 22105 22 49 68 69 86 22226 49
75 22337 83 90 22405 63 91 92 22578
22628 92 22708 7 8 14 25 47 68 77
97 22816 80 22977 23024 98 23137 60
68 94 23227 73 23387 94 23472.

Teatry Warszawskie.

Dnia 17 grudnia.

Teatr Wielki.

Dziś: „Rigoletto" (występ p. Pattini).
Jutro: „Meluzyna."
Czwartek: „Violetta" (występ p. Pattini).
Piątek: „Ostatni dzień Don Jouana" (pierwszy raz).
Sobota: „Marta" (występ p. Pattini).
Niedziela: „Ostatni dzień Don Jouana."

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „O własnej sile."
Jutro: „Świat nudów."
Czwartek: „Jan de Thomeray."
Piątek: „On będzie moim," „Dzienniczek Justysi," „Sukcesorka" i „Nieszczęśliwi."
Sobota: „Pojedynek u Ninon" i „Dom otwarty."
Niedziela: „Hrabia René."

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Nerwy" i „Nad Wisłą."
Jutro: „Serce i ręka."
Czwartek: „Nerwy" i „Chłopi arystokraci."
Piątek: „Piękna Helena."
Sobota: „Farinelli."
Niedziela: „Nerwy" i „Nad Wisłą."

Początek przedstawień o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Szkło Stołowe Czeskie i Krajowe.
Talerze granitowe.
Porcelana i Fajans w różnych gatunkach.
Serwisy Stołowe i dekorowane, taniej jak białe.

Wszystko po cenach możliwie tanich, poleca

SKŁAD SZKŁA, PORCELANY I FAJANSU

ALEKSEGO BAYTEL

przy ulicy **PODWAL Nr. 7.** 2542

MIODOSYTNIA K. Mieszkowskiego

Nowy Świat Nr. 27.

Poleca do picia Miody czyste znane ze swej dobroci. Patokę i wyroby pierników. W specyalnie urządzonym pokoju przy sklepie sprzedaje na szklanki po 10 kop. 2406

Piwnice od frontu.

25 Podwal 25.

Winiarnia Bessarabska

Józefa Łożyńskiego

Poleca wyborowe, czyste i dobrze odstałe Wina Bessarabskie z własnych Winnic, po cenach bardzo umiarkowanych. **Sprzedaż na garnce i butelki** oraz na miejscu na lampki, poczynając od kop. 5 lampka. 2430—27G

25 Podwal 25.

Piwnice od frontu.

ZABAWKI DLA DZIECI

w wielkim wyborze osobiście wybierane za granicą po przystępnej cenie poleca

ALFRED ORTHWEIN

Czysta Nr. 8. 2540—47G

WINA KRYMSKIE, KAUKAZKIE, RUSS. SZAMPAŃSKIE,



HERMAN STEIN & C°

ul. Długa Nr. 46,
ul. Marszałkowska Nr. 146. 2261

PIERNIKI NA CHOINKĘ

POLSKA
Fabryka Pierników
Adama Popławskiego

Egzystuje od 1879 roku wprost Szpitala. Ul. Elektoralna. Poleca swoje wyroby uznanej dobroci. Pp. kupującym za **Rubla** dodaje się za 15 kop., a pp. kupcom i handlującym odstępuje się rabat. 2484

w 40 gatunk. b. ozdobne.

W MIODOSYTNI

St. J. Ignatowicza,

przy ulicy Chmielnej Nr. 35

od dnia 7 Listopada rozpoczęła się **sprzedaż wyborowych, niespirytusowych miodów „Pana Zagłoby“.**

Cena butelki od 40 kop. do 2 rubli.

Biorącym za Rs. 10 odstępuje się 20%. 2260

Oszczędność i dogodność

Pierwszy w Warszawie

Zakład reperacyjny

Przerabia, odświeża, reperuje, czyści, pierze i farbuje wszelką odzież męzką. Fasonuje i odświeża kapelusze filcowe męzkie. Gotowa odzież męzka nowa i używana oraz przyjmuje się obstalunki w zakresie krawiectwa, krój wyborny. **Marszałkowska 148,** szósty dom od Ogrodu Saskiego, naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.

14 **„JAN“.**

Suknie i Okrycia Damskie

z całą elegancyą, podług najświeższych fasonów wykonywa

Janina Rutkowska

MIODOWA 12. 2558

Na Święta i Karnawał

kupujcie Obuwie Męzkie

u F. PRZEWOSKIEGO — Przejazd 5.

Trwałe. Mocne, Eleganckie. Tanio. 2802

Zakład Cukierniczy
ROMANA
Nowy Świat Nr. 4,
poleca na nadchodzące Święta wielki wybór cukrów na choinki oraz strucle z masą migdałową, orzechową, pistacyową, z fruktami i makiem. Funt od 25 do 80 kop.

2329—45G

Specyalny Skład Win

KRYMSKICH I KAUKAZKICH

POD FIRMĄ

A. Sarkisjanc

69. Nowy Świat 69.

Poleca wyborowe gatunki **Win czerwonych i białych** w cenie od **35 kopiejek** do **2 rs. za butelkę.** 2491

Na czas Gwiazdkowy!

25% niżej ceny katalogowej

sprzedawać się będzie

NAJLEPSZA KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA

X. Prokopa Kapucyna p. t.

Wielbij duszo moja Pana

w oprawach ozdobnych, t. j. w skórę, aksamit, plusz, kość zwyczajną i słoniową, szyldkret, konchę perłową i t. p., począwszy od rs. 5 i wyżej, czyli, że zamiast 5 rs. **tylko rs. 3,75 kop.**, zamiast 6 **tylko 4.50 kop.**, zamiast 8 **tylko 6 rs.**, zamiast 10 **tylko 7.50 kop.**, zamiast 12 **tylko 9 rs.**, zamiast 15 **tylko 11.25 kop.**, zamiast 18 **tylko 13.50 kop.** i t. p.

Do wysyłających się pocztą 60 kop. dopłaty.

Wszystkie ceny niżej 5 rs. pozostają bez zmiany. Obniżenie cen ustanawia się tylko na czas gwiazdkowy, w celu umniejszenia znacznych zapasów. Skład główny w Księgarni i Składzie Nut **MAURYCEGO ORGELBRANDA** w Warszawie, naprzeciw posągu Kopernika. 2480

TRAN LEKARSKI

tegoroczny, żółty, oraz biały, prawdziwy

LOFODZKI,

ma zaszczyt polecić

SKŁAD MATERYAŁÓW APTECZNYCH

Wiktora Waligórskiego

w Warszawie, Nowy Świat Nr. 38. 2524



VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI

Z KLASZTORU FÉCAMP WE FRANCYI

Wyborny, wzmacniający, trawiący, wzbudzający apetyt.

NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand aîné

Wymagać należy zawsze etykiety czworograniastej u dołu każdej butelki zamieszczonej, i noszącej podpis Dyrektora głównego.

Prawdziwy Likier Benedyktyński znajduje się tylko w następujących składach które zobowiązały się piśmiennie nie sprzedawać żadnych naśladowanych podobnych produktów:

w Warszawie sprzedają: Stępkowski, Wierzbowa 9; Simon i Stecki, Krakowskie Przedmieście; W. Kotecki, Leszno 14; Kułakowski et Comp., Marszałkowska 131; Edmund Langner, Nowo-Senatorska; Karol Lesisz, Krakowskie Przedmieście 54; Aleksander Boquet Hotel Rzymski 7, Lijewski et Comp., Krakowskie Przedmieście 6; A. Skorupski, Krakowskie Przedmieście 19; Sowiński i Szulc, róg Przejazd i Długiej; W. Nowicki, Marszałkowska 122; Schober i Zawadzki, Senatorska 24; Władysław Müller, róg Wierzbowej i Placu Teatralnego; A. Roesler et Comp., Elektoralna 1; L. Gout, Plac Bankowy i Nowy Świat 37; P. Voigt et Comp., Bielańska 5; Szpądrowski, Podwale 8; Karol Arkuszewski, Miodowa 10; Purwin, Miodowa 18; Alex. Pollack, Nowy Świat 1; Stan. Mędrzecki, Trębacka 15; F. Vennlet et Comp., Długa 49. 1950

ZARZĄD

Zakładów Gazowych w Warszawie

ma honor zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na swój świeżo wydany

PODRĘCZNIK

podający rady co do oszczędnego i najkorzystniejszego użytkowania gazu oświetlającego, i zawierający wskazówki co do użycia gazu do celów domowo-gospodarczych i technicznych.

Podręcznik rozdaje się bezpłatnie:
w Zarządzie Zakładów gazowych, ul. Ludna 16,
w Biurze Zamówień i Reklamacyj, ul. Królewska 6,
w Składzie Lamp Gazowych, ul. Królewska 6.

724

ARTYKUŁY I WYROBY POŚCIELOWE tudzież poszukiwane **kołdry** pełne uznanych i wyłącznych ich zalet; wielki wybór **łóżek żelaznych, pierzy i puchu**, rekomenduje niedrogo magazyn pościeli **S. WROTNOWSKIEGO**, Czysta 2. Wielka wystawa za kratą. 2492-

Tanio **OBUWIE DAMSKIE I MĘZKIE** w Magazynie Edwarda Glińskiego **Sienna Nr. 3, drugi dom od Marszałkowskiej. Wykonanie eleganckie, trwałe i mocne.** Ceny: od **rs. 3 kop. 30** damskie hamburki z gumami, od **rs. 4** męzkie hamburki. 2557

NA GWIAZDKĘ!

Koszule damskie francuzkim krojem z szyrtyngu od kop. **70**, **Męzkie z kołnierzami** i mankietami Rs. **1** k. **10**, nocne od k. **85**. **Kalesony** męzkie od k. **75**.

Kaftany damskie od kop. **80**. Majtki od k. **55**. **Spódnice** od Rs. 1 k. 20. Nadto znajduje się na składzie duży wybór pięknej damskiej, męzkiej i dziecinnej bielizny.

Przytem nadmieniam, iż powiększyłam skład i zaprowadziłam wiele artykułów w zakres bieliźniarstwa wchodzących a mianowicie: **barchany, flanele** na arszyny i łokcie, **płótno jarosławskie** w sztukach, — **Weby**, w resztkach i na łokcie od k. 50. **Madapolamy, perkale, brylantyny, nansuki, wiktorya, hafty. Firanki, kołdry sławuckie** od Rs. 2.90, **tybetowe** na wacie od Rs. 6 i t. d. **Kapy na łóżka** od Rs. 2.85. **Chustki wełniane bajowe** od Rs. 3 kop. 50. **Włóczkowe wyroby, Chustki na głowę, Bulgarki, kapturki** od Rs. 1 kop. 15. **Pelerynki sznelowe** puszyste od Rs. 2 kop. 50. **Stołowa bielizna, obrusy** od Rs. 1 kop. 25. **6 ręczników** Rs. 1 kop. 80. **Prześcieradła** na materace od kop. 75. **6 chustek** kop. 45, 6 płóciennych Rs. 1 kop. 30, dziecinne z figurkami za 6 sztuk kop. 85, nadto duży **wybór szlafroków flanelowych, barchanowych** od Rs. 5, **matiné, bluzki austryackie** od Rs. 1 kop. 50, **całe kostyumy flanelowe** od Rs. 6 kop. 50. **Sukienki dziecinne** na rozmaite ceny, dla chłopców garniturki trykotowe ciepłe od Rs. 3 i t. d.

Wyroby pończosznicze, Damskie, Męzkie i Dziecinne.

Powyższe towary sprzedają się po bardzo przystępnych cenach, z powodu znacznego zbytu przedświątecznego.

Uwaga. Towary kupione w moim składzie na prezenta, mogą być wymienione po Świętach w razie niedogodnej miary lub na co innego. Fabryka gwarantuje za trwałość swoich towarów.

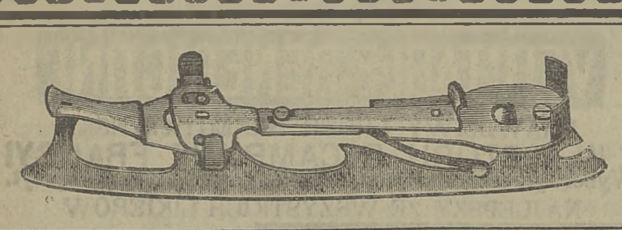
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

SPECYALNA FABRYKA BIELIZNY

TEOFILI FUKS,

Senatorska Nr. 26, vis-à-vis kościoła.

Skład na parterze wprost bramy. 2599



Łyżwy, welocypedy, wyżymaczki, piece, maszyny do prania, żelaza do opłatków, brzytwy angl., widelce i noże stołowe, szufle do śniegu oraz wszelkie wyroby nożownicze polecają:

J. HILKNER i S-ka.

Krakowskie Przedmieście Nr. **5.** 2455

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego

„Merkury“

Podaje do wiadomości, że na nadchodzące święta Bożego Narodzenia, sklepy Stowarzyszenia zaopatrzone zostały w wyborowe gatunki **mąki do ciast, masło litewskie świeże, towary kolonialne, mieszane bakalie.**

W sklepach przy ulicy Nowy Świat, Elektoralnej, Marszałkowskiej, Kruczej i Nowo-Senatorskiej **Wina Krymskie poczęwszy od kop. 30 za butelkę,** oraz w czterech ostatnich piwo Kioka.

W sklepach przy ulicy Marszałkowskiej róg Złotej i Nowo-Senatorskiej, oprócz **Win Krymskich, Wino Bordeaux Czerwone i Białe** oraz **Koniaki oryginalne** sprowadzane przez zarząd z Francyi.

Wódki, Araki i Likiery „Sznajdra“. Wi na Węgierskie Stępkowskiego. Do wszystkich sklepów dostarczane są codziennie świeże **Drożdże.**

KALENDARZ DLA DZIECI

na rok 1890.

Skład główny w Drukarni **F. Czerwińskiego**, Zielna Nr. 17. Cena kop. 20. 2628

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Panny potrzebne są zaraz do szycia, obeznane z krawiecczyzną. Wiadomość w sklepie K. Karasiewicza. Niecała Nr. 12. 2629

Kupno i Sprzedaż.

Antyk biurko ze szrejbkomodą machoniowe z bronzami. Fortepian, obrazy i inne przedmioty. Chmielna Nr. 32, m. 18. 2590

Antykwaryusz B. Bolcewicz, Saski Plac 5. Kupuje książki, obrazy, sztychy, porcelanę, kryształy, bronzy, meble, zbroje, dywany, materye, srebro, biżuteryę, wszelkie przedmioty starożytne i nowsze. 2069—2G

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka **Maurycego** Silberberga, Rymarska 8. Z powodu istniejących firm podobnych proszę uważać na dokładny adres i na umieszczony w wystawie napis „**Na raty**“. 1867

Bardzo tanio — Suknia, Okrycia Damskie, Ubranka dziecinne. Kołdry, Bielizna wykończa nadzwyczaj prędko pracownia „Michaliny“ Marszałkowska 78, m. 12. 2619

Binokle i Okulary, z najlepszemi szkłami, w wielkim wyborze **najlepiej kupić** u optyka Juljana Drehera, Szpitalna Nr. 6. **Niezamożnym od 50 kop.** Wszelkie reperacye przyjmuje. Obstalunki z prowinyi wysyłam za zaliczeniem. 2486

N A G W I A Z D K Ę.
Najtaniej Genewskie zegarki, złote, srebrne, niklowe i stalowe, obciągnięte i uregulowane z dwuletniem poręczeniem, oraz **Magazyn** wyrobów Jubilerskich, złotych, i srebrnych, jako też skład szkatułek samogrzejących. Przyjmuje wszelkie zamiany i reperacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące. **M. POZZI,** Nowy Świat 31 (róg Chmielnej). Zakład w Niedziele i Święta otwarty od 1 do 5 po południu Cenniki wysyła franco. 2468

Zakład Mleczny A. Kraczkiewicza, ulica Bracka Nr. 21, poleca **Bryndzę wyborową.** 2566

Zakład Mleczny A. Kraczkiewicza, ulica Bracka Nr. 21, poleca **Chleb wiejski** w Poniedziałki i Czwartki. 2567

Sklep spożywczy do sprzedania, obrót dzienny rs. 35. Wiadomość: Leszno 69, w sklepie. 2631

Sklep wiktuałów urządzony sprzedam zaraz lub od Nowego Roku za gotówkę, albo pewność. Furgon Platforma na resorach dla piekarza, ogrodnika, garbarza, obejrzeć na miejscu. Leszczyńska 9, u gospodyni. 2830

Dobra okazya — niżej kosztu pończochy wełniane, skarpetki, kamasze, staniki trykotowe. Marszałkowska 129. oficyna. 2633

Kupuję fortepiany i pianina mało używane oraz zamieniam. K. Chojnacki. Wielka 50. 2379

Obuwie damskie i dziecinne, ceny stałe a nizkie. Ulica Świętokrzyska Nr. 19. Nizkie szagrynowe hamburskie przyszwy rs. 3.70, wysokie 4.20, na guziki 4.80, wszystkie inne gatunki ceny możliwie nizkie, obstalunki i reperacye przyjmuje się, towar wyborowy, robota dokładna. Z uszanowaniem P. Radzicki. 2589

Zegarmistrz, Kazimierz Pospieszyński, Szpitalna 4. w Warszawie, kilkoletni pracownik firmy W-go Modro, przyjmuje wszelkie reperacye w zakres zegarmistrzostwa wchodzące, po cenach bardzo nizkich. Gwarancya dwuletnia. 2502

Pracownia Annety przyjmuje suknie od rs. 3, palta, wierzchy do futer, gwarantując za doskonały krój. Nowy Świat Nr. 34, m. 9. 2401

Kąpiele i prysznice dawniej żelazne, obecnie wiślane. Grzybowska 32. 2621

S. Glińskiego szuwaks glicerynowy, S. Glińskiego smarowidło do obuwia, S. Glińskiego atrament, S. Glińskiego fabryka Nowy Świat 69. 1496

Akuszerka z upoważnienia władzy przyjmuje panie na czas dłuższy. Wyłącznie potrzebujących dyskrecyi. Udziela porad swojej specyalności. Słabość umieszczenie dziecka 12 rubli, pokoje oddzielne Chłodna 24. 2577

Reperacye wszelkiej galanteryi, t. j. wachlarzy, antyków, lasek, broszek, spinek, grzebieni, albumów, portmonetek, parasoli i t. p. K. Plage, Złota Nr. 7, drugi dom od Marszałkowskiej. 2562.

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою. Варшава 5 Декабря 1889 года.